

O Kniastwach we wsiach Wołoskich, z poglądem na Wójtowstwa we wsiach na Magdeburgkim Prawie osadzonych.

Przez Aleksandra hr. Stadniekiego.

(Ciąg dalszy.)

Na wszystkich dotąd wyszczególnionych gruntach miał Książ i Sołtys:

5. Prawo osadzania zagrodników w takiej liczbie i pod takimi warunkami jak mu się tylko podobało, i pobierać wyłącznie dla siebie wszystkie od nich wymówione czynsze lub powinności — prawo zatem bardzo ważne dla niego.

Ograniczają Książa w tym względzie z naszych przywilejów, tylko Berechański, drugi Ustrzycki i Poławski przywilej, określając liczbę zagrodników osadzonymi być mogących. Lecz ograniczenie to w Ustrzykach się nie utrzymało, jak Nr. XXVIII. dokumentów Ustrzyckich dowodzi; a że Poławski przyw. tylko 20 zagrodników Książowi osadzać pozwala, raczej za uwzględnienie szczególne tegoż pocztytać trzeba, gdyż ci 20 osadników w samej Wsi t. j. na gruntach dworskich osadzeni być mogli. Wszystkie inne przywileje Wsi Wołoskich tylko to w ogólności zastrzegają, aby Książ zagrodników ze szkodą Kmieci i gruntów Kmiecych nie osadzał.⁹⁾

Równie wolne ręce miał w tym względzie i Sołtys we Wsiach na Magdeburgkim Prawie; nam przynajmniej tylko w jednym przywileju osadniczym wsi Kąkolówki określenie liczby zagrodników wynaleźć się udało — a i to ograniczenie w przywileju konfirmacyjnym zniesione zostało.

Osadzali więc Książ i Sołtysi sobie do woli na wszystkich gruntach im dodanych zagrodników, i pobierali od nich na swój wyłączny dochód czynsze, które sobie wymówili byli. — Powiadamy czynsze, bo z niejakiem prawdopodobieństwem twierdzić możemy,

iz na nich, przynajmniej w pierwszych czasach po założeniu wsi, powinności zagrodników się ograniczały. — Co do Korosna i Wiczowa uchylają same przyw. lokacyjne wszelką wątpliwość w tej mierze. Równie w akcie detaxacyjnym Wójtowstwa w Sądowej Wieszni, Sołtysowi tamtejszemu dochód z czynszów pieniężnych przez zagrodników oddawanych na 6 grzywien i 22 groszów taxowane widzimy; a że i w innych Wsiach na Magdeburgkim Prawie osadzonych Sołtysi po wielkiej części od zagrodników czynsze pobierali, dowodzą to uniwersały poborowe zaczawszy od r. 1552 aż do r. 1578, które bez wyjątku między Sołtysami i Wójtami czynsze i Kmiecie mającymi, a tymi, którzy ich nie mają, rozróżniają.

Osadzali więc Sołtysi nie tylko zagrodników ale i kmieciów na swój rachunek,¹⁰⁾ osadzali i tych na czynszach; co tem łatwiej pojąć, iż robociznę do uprawy swych gruntów potrzebną już na mocy przyw. lokacyjnego od Kmieciów dworskich mieli zabezpieczoną.

Ta tylko różnica między Kmieciami, których Sołtys lub Książ na swych gruntach, a tymi, których na łanach dworskich osadzał, zachodziła — iż ci ostatni (mówimy tylko we Wsiach na Magdeburgkim i Wołoskim prawie założonych) byli właścicielami wydzielonych im ról, gdy przeciwnie własność gruntów, Kmieciom Sołtyckim lub Książkim rozdanych, zawsze, a to na mocy przywileju nadawczego do Sołtysa lub Książa należała.¹¹⁾

Na równi z prawem do osadzania zagrodników stało:

6. Prawo Książów i Sołtysów do osadzania rzemieślników tudzież do trzymania kramów rozmaitego gatunku we Wsi pod jego dozorem będącej. Osadzani bywali albowiem i rzemieślnicy na Nawsiu i musieli także czynsze Sołtysom opłacać; dlatego też nasze przywileje ich zwykle zaraz obok zagrodników wymieniają.

Aby sobie to Prawo wytknąć, trzeba się wyczuć z tegoczesnych naszych wyobrażeń, trzeba się przenieść w duchu w owe czasy, w których każda wolność tylko przywilejem była, w których mianowicie gminy te prawa tylko posiadały, które im przez Króla lub dziedzica wyraźnie nadane były. Nam przywykłym do wysokiego stopnia wolności, handlu i przemysłu, dążącym nawet do zupełnego oswobodzenia tychże, nam trudno pojąć, że niegdyś gmina, aby

9) *Ortulanos, artifices, piscinas quotque in praefata villa fieri possunt sine damno et praedjudicio Cmethonum Nostrorum.* (Przyw. Boberki).

Item praefatus scultetus et ejus successores habebunt hortulanos, artifices, tabernas, piscinas, quotquot haberi poterunt in praefatis villis sine tamen damno et praedjudicio Cmethonum (Przyw. obw. Tarnowy).

Hortulanos et artifices cujusvis artificii... quotquot haberi poterint in praefatis villis licitum esse volumus. (Przyw. Dwernika i Polan).

Poterit etiam ipse scultetus pro sua utilitate construere et aedificare in eadem haereditate molendinum, tabernam et hortulanos. Ita tamen quod ipsi hortulani non noceant agris et areis alias Dworzyszczom Cmethonum seu incolarum villae (Przyw. Nanowy).

Hortulanos viginti in fundis ejusdem villae, quorum singuli per medium lanenum agri accupare poterunt pro commodo et utilitate sua i. e. sculteti (Przyw. Poławy).

Hortulanos duos aut tres habebit praefatus scultetus: item artifices duos aut tres eujuscumque artificii (Przyw. Berechow.).

Atque tot hortulanos quot in agris eorum commode locari poterint cum omnibus censibus ex lisdem provenientibus. (Przyw. Korosna).

Nec non sex quartas agri pro hortulanis illorum (scultetorum) pro eos jure advocatae possidendorum (Przyw. Korościenskiej Woli).

Artifices omnis artificii habere poterit idem scultetus; item hortulanos quinque vel sex habebit (Przyw. Ustrzycki).

Hortulanos etiam, si quos absque obstaculo agrorum emethoniam locare poterit, liberos habebit: sutorem, sartorem, lutifigulum, pellionem, fabrum et caeteros artifices habebit, sibi et villanis opportunos (Przyw. Dołzyce).

Atque hortulanos tot quot in agris suis propriis eos locare poterit sine quadam exemptione cum omnibus ex eisdem censibus proventibus et proprietate universa (Przyw. Wiczowa).

Przywileje Boguszy i Bielezarowy, Swiniacza i Rowienia o Prawie Książów do osadzenia zagrodników zupełnie nie wspominają. — Lecz nie wspominają o nich także przyw. Libuszy i Binarowy wsi na Magd. Prawie; a przecież akta szpitalu Bieckiego jako właściciela Wójtowstw w tych dwóch Wsiach świadczą, iż zagrodnicy na gruntach tego Wójtowstwa osadzeni byli i nawet do szpitalu pańszczyzną odrabiali.

Z innych przywilejów na prawo Magdeburgkie opiewających tu kilka zacytujemy:

Et hortulanos quotquot in suis ortis locari poterit (Przyw. Osieka).

Villagium totum alias Nawsie cum facultate in eo locandi hortulanos et inquilinos pro usu dicti sculteti juxta ipsius beneplacitum (Przyw. Harkłowy).

Omnes ortulanos quos locare poterit pro sua meliore ratione damus et perpetuo assignamus (Przyw. Sądowej-Wieszni) pr. Magd.

Item potest locare ortulanos et omnes artifices quotquot locari possunt in planicie dietae villae (Przyw. Tuligłow) pr. Magd.

Kąkolówka. Duos hortulanos in ipsa haereditate. (Przyw. pierwotny). — *Cum ea declaratione, quod nempe Georgius in Villagio dictae villae Kąkolówka et Białka tot hortulanos habere et locare poterit, quot locari et residere possunt* (Przyw. konfirmacyjny).

10) „*Sculteti et advocati villarum liberi, non habentes census, duntaxat laneos colentes, solvent juxta antiquas quitancias fertonum. Advocati vero Cmethones seu Colonos habentes, eorum Cmethones solvent per duos grossos pro rata supra-scripta.* (Uniwersał poborowy z R. 1552).

„*Sołtysi, Wójtowie wolni, którzy czynszów nie mają we-spólek i z dziesięciną po 20 groszy jako i tak Rok płacić mają. Item: Sołtysi, Wójtowie wolni, którzy kmiecie mają — tak jako inszych poddani Panów tymże sposobem Kmiecie ich jako poddani płacić mają. Także też mieszczanie i przedmieszczanie w Miastach i Miasteczkach i Wójtowie albo Sołtysi w nich, którzykolwiek rolę mają, tedy jako Kmiecie podlegają podatkowi, non obstante eo, że Szos osobny z domów swych miejskich dają, ponieważ inszy podatek z ról a inszy z domów miejskich być ma.* (Uniw. poborowy z R. 1565).

Ustępów odpowiednich z późniejszych Uniwersałów poborowych dlatego nie przytaczamy, ponieważ są zgodne prawie co do słowa z ustępem dopiero przytoczonym. W tym zaś zestawienie słów, „*którzy czynszów nie mają*“ z odpowiedniami tymże w drugim a lineą słowami, „*którzy Kmiecie mają*“, dowodzą, że Kmiecie czynsze płacili.

11) Ktokolwiek miał sposobność rozpatrzeć się w księgach Ławniczych tu i owdzie we wsiach przechowanych, kto przejrzał w nich mnogie transakcje między kmieciami o grunta poczynione i wyroki przez Sołtysów w sprawach spornych wydawane, dla tego wątpliwości nie podpada, iż we wsiach na Magdeburgkim Prawie osadzonych, kmiecie właścicielami użytkowymi wydzielonych im ról byli, że je salvis jurebus dziedzica sprzedawali, mieniali i niemi testamentarnie rozrzadzali. Możemy atoli twierdzić to samo z nieminiejszą pewnością i o rolach kmiecych we wsiach Wołoskich. Mielśmy albowiem w rękach tak zwaną „*Księgę Sądów Bielezarowskiich*“ t. j. zbiór transakcji przez kmieci z rozmaitych wsi Wołoskich krainy Bielezarowskiej o role zawartych i przed Sołtysem Bielezarowskim jako krajnikiem zeznanych, tudzież wyroków przez niego w sporach o grunta kmiecie wydawanych. — Księga ta przechowuje się w rękach jednego z potomków pierwszych Książów Bielezarowskich i mamy nadzieję, że liczne z niej wyciągi w drugim zeszycie dokumentów wsi Wołoskich się tyczących udzielić będziemy mogli. Umieścimy w tym zeszycie także przywilej osadniczy wsi Wołoskiej „*Królowa Ruska*“, której wstęp również dowodzi, iż osadnicy Wołoscy tej wsi grunta swe drogą kupna nabyli.

mieć rzeźnika, piekarza, szewca, krawca, kowala, do tego osobnego przywileju potrzebowała, i że, co jeszcze dziwniejsza, przywilej ten nie rzeźniakowi, nie gminie, lecz Sołtysowi lub Kniaziowi jako szczególne uwzględnienie, jako źródło dochodów udzielony bywał. — A tak przecie w czasach, o których piszemy, bywało. Nie tylko we Wsiach Wołoskich, z wieśniaków złożonych, ale nawet i w miasteczkach na Magdeburgskim prawie osadzonych, w których przecie żywioł przemysłowy już był więcej rozwiniętym, potrzebował Sołtys osobnego upoważnienia do sprowadzenia rzemieślników, i do wystawienia ich kramów. A nawet i Sołtysowi upoważnienia tego nie zawsze albo tylko z pewnymi ograniczeniami udzielano.

Tak np. w Swiniaczu, Rowieniu, Poławach, Krośnie, Korościńskiej Woli, Nanowie, Wiczowie, Boguszy i Bielezarowej. — Prawo to Sołtysowi podług przywileju lokacyjnego wcale nie przysługiwało i do tych Wsi szewe lub rzeźnik się zapewne tylko pod nazwą zagrodnika wkładać mógł. Przeciwnie w resztujących ośmiu Wsiach przywileje osadnicze Kniazia do osadzania rzemieślników wszelkiego gatunku upoważniają. ¹²⁾

Nie mniejsze różnice zachodzą w tym względzie w osnowie przywilejów na niemieckie prawo opiewających, które przed oczyma mamy. Tak np. gdy przywileje Futomy, Harkłowy, Tytovej Woli wcale o rzemieślnikach i kramach nie wspominają, przywileje Hanzłowski, Iskrzyni, Czehowa, Binarowej i Libuszy gatunki rzemiosł i rzemieślników każdego gatunku, które trzymać wolno było, szczegółowo wyliczają, pozwalając niekiedy nawet prócz rzeźnika, szewca i kowala — browar i sukienice. W Osieku i Sądowej Wiszni miasteczkach, — Sołtysa przez szczególne uwzględnienie aż do posiadania łaźni — w Pilźnie zaś i do trzymania złotników upoważnionego widzimy — a przywileje Brzozowa i Tuligłówno żadnego ograniczenia mu nie kładą. ¹³⁾ — Wszystko od miejscowości, potrzeb Sołtysa i od jego zapobiegliwości zależało.

III.

Inne Prawa Sołtysów i Kniaziów.

Prócz wyliczonych dotąd praw i dochodów miał z wykle jeszcze Książ udzielenie sobie już w przywileju osadniczym:

7. Prawo do trzymania karczmy, młyna, niekiedy i folusza.

Mówimy z wykle, ponieważ z wynalezionych dotąd siedemnastu przywilejów Wsi Wołoskich trzy tylko (Swiniacza, Rowienia i Boberki) karczmę do dochodów Kniazia nie policzają, wszystkie zaś inne mu prawo do trzymania przynajmniej jednej karczmy, a przywileje Dwernika i Polan, tudzież Tarnowy wyższej i dolnej do wystawienia tylu karczem udzielają, ile wystawić może, bez uszkodzenia Dziedzica i Kmieci.

Jeszcze powszechniejszem było prawo Kniazia do wystawienia i trzymania młynów, gdyż już ani jednego przywileju nie napotykamy, któryby to prawo wyraźnie Sołtysowi nie przyznawał i go przynajmniej do postawienia jednego młyna we Wsi nieupoważniał. — Przywileje Swiniacza, Rowienia, Poław i Korościńskiej Woli obowiązują nawet wyraźnie osadników do mielenia swego zboża w młynie Kniazia za zwykłą opłatą. ¹⁴⁾

12) Zobacz ustępy przywilejów w poprzedzającej adnotacji przytoczone.

13) „Camerum panium seu pistorum, macellum, carniū, bruxatorium, cameram sutorum“ (Przyw. Libuszy i Binarowej.)

„Balneum liberum, cameras pannorum, mensas panium, sutorum, fabrorum, macella carniū, nec non curiam, in quo pecora mactantur, quae in Theutonico „Rutelhof“ nominatur.“ (Przyw. Osieka.)

„Mensas panum, sutorum, carniū, textorum et salseatorum, focum auri, et argenti.“ (Przyw. Pilzna.)

„Cameras omnium rerum.“ (Przyw. Brzozowa.)

„Cum redditibus infrascriptis videlicet cum . . . omnibus cameris pannorum, institorum, pistorum, carniū et sutorum uno balneo et uno braxatorio.“ (Przyw. Sądowej-Wiszni.)

„Item potest locare ortulanos et omnes artifices, quotquot possent locari in „planicie ejusdem villae.“ (Przywilej Tuligłówno.)

14) Molendinum liberum in eadem villa, in quo ejusdem villae Cmehones molere tenebuntur. (Przyw. Swiniacz i Rowien.)

Item praefatis advocatis et eorum successoribus admittimus habere molendinum liberum in praefata villa Polany et aliud molendinum in Dwernik cum Folusz, Tabernam, piscinas, hortulanos et artifices ejusvis artificii, atque mellificia in silvis nostris adjacentibus quotquot haberi poterit in praefatis villis licitum eis esse volumus. — (Przyw. Polan i Dwernika.)

Item praefato sculteto damus et construere admittimus molendinum in praefata haereditate excepto folusz. — (Przyw. Boberki.)

Item praefato sculteto et ejus successoribus legitimis damus et admittimus molendinum liberum in praefata villa inferiori Tarnowa, aliud molendinum in superiori Tarnowa excepto folusz. (Przyw. Tarnowy oha.)

Molendinum circa eandem villam Berechy, ubi illi commodius visum fuerit per ipsum construendi folusz, stampy et valido absque tamen praedictio et detrimento aliorum subditorum. Item eidem sculteto admittimus habere unam tabernam. (Przyw. Berechów.)

Rzadziej: (bo tylko w Dwerniku, w Polanach, w Berechach, w Ustrzykach, w Dołżycy, w Boguszy, — w Bielezarowej, nakoniec we Wiczowie) prawo do trzymania Folusza Kniaziowi udzielone widzimy. Wszystkie inne o tem prawie milczą, przywileje Boberki, Tarnowy wyższej i dolnej, zakazują nawet wyraźnie stawianie Folusza; a rzecz uwagi godna, że znaczna część właśnie tych samych przywilejów także o prawie Kniazia do osadzania rzemieślników nie wspomina.

I w tym względzie między Wsiami Wołoskimi a sąsiednimi Wsiami na Niemieckim prawie zupełne widzimy podobieństwo. Przewartowawszy przywileje tych Wsi i w nich rzadką o prawie Sołtysa do wystawienia Folusza znajdujemy wzmiankę, tylko że przemilczenie to Sołtys łatwiej niż Książ znosił, ponieważ przywileje na Magdeburgskie prawo opiewające hojniejszą ręką mu prawo do osadzenia rzemieślników wszelkiego gatunku, a mianowicie do trzymania sukienice udzielały. Z drugiej strony zaś uprawniają wszystkie te przywileje Sołtysa do postawienia jednego, dwóch lub nawet nieograniczonej liczby młynów, tudzież (z jedynym wyjątkiem miasteczek Osieka, Czehowa, Pilzna i Sądowej Wiszni) do trzymania jednej lub dwóch karczem. — Niektóre (jak n. p. Kąkolówki, Harkłowy, Tuligłówno) wyraźnie nawet dodają, że prócz tych karczem żadna insza stawiona być nie może. „extra quas nulla alia fieri seu aedificari poterit;“ trudno jednakowoż z tych słów odgadnąć, czy ten zakaz uwzględnienie czyli też ograniczenie Sołtysa stanowił. Przemawia za pierwszym tłumaczeniem przytoczona już w przeszłym rozdziale uwaga, że dziedzic we Wsiach na Magdeburgskim prawie osadzonych żadnego gruntu do swojej dyspozycji w granicach Wsi nie zostawiał; lecz i to pewna, że później, gdy po wytrzebieniu lasów nowe grunta na korzyść dziedziców lub skarbu Królewskiego zdobyte zostały, Starostowie w Królewsczyznach, a właściciele ziemscy w swych dobrach wyż rzeczoną klauzulę na ograniczenie Sołtysa tłumaczyli, przestrzegając regułę „privilegia strictissimo sensu interpretantur.“ Dowodzą to między innymi prawne spory, które między szpitalem Bieckim jako właścicielem Wójtostw w Krygu, Libuszy i Binarowej, a dzierżawcami części Królewskiej tych wsi w połowie siedemnastego wieku o prawo do propinacji się toczyły — i które się co do Libuszy na przyznaniu wspólnej obu stronom propinacji, co do Binarowy zaś na uznaniu szpitalu jako wyłącznic do propinacji uprawnionego wyrokiem Królewskim skończyły.

Policzmy nareszcie

8. Prawo do rybołostwa w rzekach i rzeczkach wieś przerzynających, zakładanie sadzawek i prawo do trzymania pasiek w lasach dworskich do zwykłych praw i dochodów Kniaziów wsi Wołoskich, ponieważ o pierwszych milczą tylko przywileje Berechów, Korościńskiej Woli i Wiczowa, o drugim tylko przywileje Poław, Korosna i Wiczowa —

Nec non molendinum et tabernam in eadem villa liberam habebunt. (Przyw. Krosna.)

Poterit etiam ipse scultetus pro sua utilitate construere et aedificare molendinum, tabernam et hortulanos. (Przyw. Nanowy.)

Damus etiam eis facultatem . . . et tabernam locare, ex quibus tum etiam et molendino omnes fructus, emolumenta et mensuras frumentorum omnis generis tollent et percipiunt. Fundamus etiam pro molendino medium laneum agri perpetuis temporibus et in aevum. (Przyw. Poław.)

Liberum quoque illis erit molendinum in fluvio sive rivulo Korościńskiej exstruere — sine tamen damno et praedictio molendini Nostri magni in fluvio Strwiąż sibi. Incolae vero villae Nostrae ejusdem nullibi nisi in molendino advocati ejusdem frumenta sua molent et molere tenebuntur. (Przyw. Korościńskiej Woli.)

Item eidem sculteto dedimus et damus unam quartam agri sub tabernam. Item sculteto damus unam quartam agri sub molendinum. Item ei sculteto damus et admittimus construere molendinum cum folusz, stampy et valida in fluvio dieta Strwiążek, ubi sibi commodius videbit; cuius quidem molendini emolumentis et proventibus idem scultetus libere utetur juxta placitum suum et successores. — (Przyw. Ustrzyk.)

Possidereque debet molendinum cum omnibus emolumentis in torrente per villam hanece fluente, et omnibus illius usufructibus, conculcatorium alias stempy, Pannitorium alias folusz nec non tabernam. Item concedimus, damusque Poponi villae mansum unum agri, similiter quoque molendinatori laneum medium; quos agros Poponis scilicet et molendinatoris ab omnibus datis et servitiis Cmehonibus eximimus. — Potens quoque erit scultetus idem cum successoribus propinas (albo popinas) sibi facere in hac haereditate. (Przyw. Dołżycy.)

Ac molendino, taberna, et braxatorio, quae aedificare sibi libere poterit. Habebit etiam scultetus praedictus et successores sui habebunt potestatem liberam de uno loco in alium, qui commodior videbitur transferre ad molendinum praedictum, poteritque circa hoc ipsum molendinum folusz et stampy construere pro sua utilitate, servareque molendinatori em, et quando sibi visum fuerit illum alienare, aliumque pro suo arbitrio suscipere. (Przyw. Boguszy i Bielezarowej.)

Damus etiam eidem sculteto molendinum liberum super fluvio magno Mszaniec in loco, qui sibi commodior videbitur, per eum exstruendum tum frumentarium quam trusatile vulgo folusz dictum et tabernam in eadem villa liberam. — (Przyw. Wiczowa.)

a przywilej Korosna Kniazia do poboru trzeciej części miodu z pasiek kmiecych zyskanego upowaznia¹⁵⁾.

Równie powszechnem było prawo Soltysa we wsiach na niemieckiem prawie do rybołówstwa w rzekach i sadzawkach. Rządziej prawo do pasiek wspominane — może dlatego, iż w okolicach, gdzie te wsie zagęszczone były, mniej się chowu pszczół oddawano. Częściej zato w tych wsiach Soltysa do polowania w lasach dworskich upowaznionego znajdujemy, kiedy we wsiach Wołoskich prawo to tylko w Boguszy, Ustrzykach i w Nanowie Kniaziom służyło. Zawsze atoli wykonanie tego prawa w lasach dworskich tem zastrzeżeniem obstrzone widzimy, aby zład najmniejsza lasu szkoda nie urosła.

15) Similiter die sculteto admittimus piscinas pro usu suo, exstruendi sine tamen praejudicio et damno Cmethonum et silvarum. . . Similiter damus eidem Timokoni mellificia libera sine alicujus nocimento . . . in silva areum instruere (Przyw. Swiniacz. i Rowienia.)

Piscinas... atque mellificia in silvis nostris adjacentibus quotquot haberi poterint in praefatis villis licitum esse volumus. (Przyw. Polan i Dwernika.)

Piscinas... quotquot in praefata villa fieri possunt, sine damno et praejudicio nostro atque Cmethonum nostrorum in eadem villa locatorum. Item scultetus habebit ac successores ejus habebunt mellificia libera in silvis villae praefatae propriis adjacentibus et non ultra. (Przyw. Boberki.)

Item scultetus praefatus cum suis posteris habebit mellificia libera in silvis villis praefatis propriis adjacentibus et non ultra. (Przyw. Tarnowy wyższej i dolnej.)

Poterint etiam incolae villae Korosno praescriptae tot mellificia intra limites ipsius habere quot eis placuerit, sed ita ut de melle ex ipsis mellificiis proveniente nobis ad castrum Nostrum Premysliense duas partes tertiam vero advocatis praedictis dare teneantur. (Przyw. Korosna.)

Habebit etiam ipse scultetus libera sua mellificia praesuras piscium et aucupationes. (Przyw. Nanowy.)

Piscinas... Licitum quoque eidem advocato esse volumus et habere mellificia exercere venationes in silvis nostris regalibus. (Ustrzycki przyw. pierwszy z R. 1509.)

Item eidem scultetus habebit libera mellificia in silvis nostris regalibus de quibus mellificiis ipse et omnes praefatae villae Cmethones — Dacia ad Castrum nostrum Premysliense prout et Kniaziones caeteri dare tenebant. (Ustrzycki przyw. późniejszy z R. 1532.)

9. Prawo Kniazia do pastwiska w lasach dworskich nadają Kniaziom wyraźnie tylko przyw. Boguszy i Bielezarowej, które go nawet do paszenia konia swego po ugorach kmiecych upowazniają. Niewątpliwy atoli że mu to prawo i w Berechach, w Dołżycy i w Ustrzykach przysługiwało, ponieważ Kniaź nigdzie mniejszych od osadników praw nie miał, a w Ustrzykach i Boberce używalność lasów, w Dołżycy zaś używalność połoniu już przyw. lokacyjnym osadnikom była zapewniona. (Zob. rzeczony przyw. i Nro. XXVIII. dok. Ustrzyckich przy Rozprawie o wsiach Wołoskich.) Żaden inny przywilej Soltysa lub Kniazia do wykonywania jakiegobądź prawa w lasach Dworskich nie upowaznia, owszem z osnowy każdego widać, jak silnie wyłącznej własności lasów dla dziedzica lub króla przestrzegają. A kiedy tylko wyjątkowo i tylko za wyraznym przywilejem Soltys, tak wielorako uwzględniony, używalność lasów w pewnych granicach osiągnąć mógł, jak śmiesznem, jak grubą niewiadomością zdradzającym okazuje się wyległe w ostatnich czasach zdanie, jakoby w Polsce do poddanych jeżeli nie wspólna własność lasów to przynajmniej użytek z tychże pierwotnie należały i dopiero później odebrane im zostały.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Demissa mellificia apia pro suo usu in silvis nostris libera habebit. (Przyw. Dołżycy.)

Habebit praeterea libera pascua pro equis, pecoribus et pecudibus suis, tam in silvis, quae sunt intra limites villae. In quibus silvis ad villam pertinentibus poterit scultetus sibi arbores excuvare mellificiaque ex eis facere et aptare, et apes quas in eadem silva examinatum venient, ibique consederent, pro se capere et retinere et in mellificia sua imponere. Etiam habebit scultetus praedictus et sui posteri habebunt in omnibus fluviis per bona praedicta decurrentibus libertatem omni genere retium piscandi et in silvis supra dictis feras, cujuscumque generis venatu capiendi, ex quibus tenentario seu cuicumque alteri non plus, quam cujuslibet ursi seu apri silvestris unam quartam dare teneantur, poterit etiam scultetus ipse et sui successores equum suum pascere inter sata cmethonalia absque tamen damno et cujuscumque jactura. (Przyw. Boguszy i Bielezarowej.)

Diariusz Stanisława Oświecima,

w zbiorze rękopismów zakładu narodowego Ossolińskich.

Rozprawa Karola Szajnochy.

(Ciąg dalszy.)

III. Stanisław.

Obchodzi nas Oświecim głównie jako brat Anny. W tym względzie nieobojętną rzeczą jest chronologia wypadków. Przywiązana do pamięci Oświecimów katastrofa miłośna, mianowicie śmierć Anny, zdarzyła się na pięć lat przed ostatecznym zamknięciem naszego diariusza, w pierwszej połowie stycznia r. 1647. Był Stanisław podówczas w wieku nader dojrzałym. Okazuje się to z wielu napomnień dziennikowych. Naprzód, w rok przed zgonem siostry, w lutym r. 1646, mówi Stanisław (str. 834) do króla Władysława IV. o swoich „za tak wiele lat w wojsku zasługach.“ A te wieloletnie zasługi położył Stanisław czasy dawnemi. Gdyż na trzy lata przed tem wspomnieniem, trzy lata spędzone nie-wojskowo, wzmiankuje Stanisław o sobie (str. 390), iż wraca do kraju „po tak długiej peregrynacji!“ Z innego miejsca (str. 1046) dowiadujemy się, że ta długa pielgrzymka zaczęła się prawdopodobnie wyjazdem Stanisława z posłami królewskimi po królowę Cecylię Renatę „in anno 1637,“ a przynajmniej, że Stanisław już wówczas przestał służyć wojskowo. Zaczem już na 10 lat przed śmiercią Anny miał Oświecim „wieloletnie w wojsku zasługi.“ Można owszem wnosić, że wieloletność ta sięgała jeszcze czasów wojny Chocimskiej w r. 1621, na 25 lat przed stratą siostry kochanej. Wzmiankując bowiem w opisie umieszczonej na pierwszych kartach rękopisma podróży tureckiej o tejże wojnie Chocimskiej, dodaje autor (str. 183) „jako się to szeroco w osobnym Chocimskiej wojny opisało diariuszu.“ Jakoż i inne skazówki zgadzają się na prawdopodobieństwo obecności brata Anny w oblężeniu Chocimkiem. Ojciec ich, Floryan, urodził się według napisu nagrobkowego (str. 1091) około r. 1573. Mógł tedy najstarszy jego syn, jakim występuje wszędzie Stanisław, urodzwszy się dopiero w 30 roku żywota ojca, mieć w czasie wojny Chocimskiej lat 18, tj. właśnie tyle, ile było potrzeba do rozpoczęcia służby wojskowej. Ani też mógł on rozpocząć ją znacznie później, jeżeli po latach 16, tj. w czasie swego wyjazdu za granicę w r. 1637, miał już uchodzić za żołnierza o wieloletnich zasługach. Zresztą, potrzeba koniecznie przyznać Stanisławowi w porze śmierci siostry rodzonej wiek tak dojrzały, przynajmniej wy-

nikających z poprzedniego oblężenia lat 40 i kilka, jeżeli nie chcemy stanąć w sprzeczności z innemi okolicznościami, mianowicie z wspomnianem w diariuszu (str. 976. 991) powołaniem Stanisława przez króla Władysława IV., przed śmiercią Anny, „ad gubernationem,“ tj. na ochmistrza młodego królewica, do czego król oczywiście tylko dojrzałego przeznaczyć mógł człowieka. Nakoniec sama mnogość przebytych poprzednio kolei życia, wystarczającego do wieloletniej służby wojskowej i kilkukrotnych, długich peregrynacji zagranicznych, nadawa Stanisławowi charakter skończonej pełni wieku.

Był więc brat Anny wcale niemłodym już człowiekiem, gdy po ciąglem prawie życiu w odległych stronach, poza domem, przyszło mu zbliżyć się znów na chwile do domu rodzinnego i siostry. Wpatrując się zaś pilniej w szczegóły jego poprzedniego żywota, widzimy go przedewszystkiem synem dostatniej rodziny szlacheckiej, posiadającej oprócz głównej majątności pod Krosnem (Potokiem zwieją Pauli w swoich *Starożytnościach galicyjskich*) jeszcze kilka wiosek na Rusi, koło Oleska, mianowicie Zakomorze (str. 1212). Pierwsze lata upłynęły młodemu Oświecimowi w obozie, zapewne w wojnach Chocimskiej r. 1621, szwedzkiej 1622 — 1629, moskiewskiej r. 1633. Po przebyciu tej wstępnej szkoły życia począł Stanisław folgować skłonności podróżniczej, odziedziczonej po ojcu, który w nadpisie na tablicy grobowej (str. 1091) słynie także jako znawca cudzych krajów i obyczajów. Jedną z najwcześniejszych podróży zaprowadziła brata Anny r. 1636, prawdopodobnie z orszakiem poselskim P. Podstolego Podolskiego, w strony tureckie, opisane na pierwszych stronnicach manuskryptu. Roku 1637 jeździł Stanisław według własnej wzmianki (str. 1046) do Niemiec, mianowicie do stolicy rakuzkiej. W niewiadomych z pewnością latach, zapewne jednak między 1637 a 1643, podróżował on po Niderlandach, „jako sie w przeszłych (niedoszłych do nas) diariuszach już opisało“ (mówi manuskryt pod r. 1645, na str. 788); tudzież po ziemiach włoskich, zwiedzanych także „w pierwszej peregrynacji (str. 1057. 1055).“ W r. 1642 wrócił Oświecim z kilkuletniej podróży odbytej z wysłaniem na nauki za granicę młodzianem z rodziny Koniecpolskich, którego też za przybyciem do kraju odwozi Stanisław w lutym 1643

na dwór Kasztelana Krak. i Hetmana W. K. Stanisława Koniecpolskiego.

Dopełniony tak obowiązek przewodnika, czyli jak wówczas mówiono „gubernatora“ młodzieży okazuje się głównym powołaniem Stanisława. Najznamienitszym zaś urzędem tego rodzaju było marszałkowskie przy wielkim dworze, mające poruczoną sobie pieczę nad prowadzeniem licznej tamże młodzieży szlacheckiej. Trzymając się tedy domu Koniecpolskich, przyjął Stanisław (str. 431) „po długich wymówkach“ zniewolon „*condescendere* woli i affektacyi tak wielkiego pana, starszeństwa i rząd dworu hetmańskiego.“ Zajmował go ten ważny, przez najmożniejszą nieraz szlachtę u wielkich dworów pełniony obowiązek, wśród ciągłych „z Jegomością“ przejazdów po całym kraju, z jednego starostwa hetmańskiego na drugie, z Baru do Brodów, z Płoskirowa do Buska, z Pereasławia do Warszawy albo Krakowa, blisko dwa lata, aż do nowej podróży zagranicznej, podjętej z dwoma innymi młodzieńcami imienia Koniecpolskich. Wtedy, odwiedzając „JM. Panów Koniecpolskich na nauki do Lowanium, i najawszy im mieszkanie i życie u P. Pateana, sławnego w naukach na wszystkie świat człowieka,“ udał się Stanisław dalej, do Francyi, z kąd posłowie króla Władysława IV. mieli właśnie zabrać drugą oblubienicę królewską Maryą Ludwikę. W jej też orszaku wraca Stanisław na Hollandyę, Hamburg, Gdańsk, do ojczyzny, i dostępuje zaszczytu, służyć naprzód królowej za jednego z dorywczeh posłów z drogi do króla, a następnie królowi do królowej. Przy wyruszeniu w tę ostatnią wycieczkę poselską miał Stanisław pochlebne zajście z królem, które sam w diariuszu (str. 833) następnymi maluje słowy:

„Tegoż dnia (4 februarii 1646) w nocy przy wieczerzy króla JM., wzięwszy listy do królowej JM. i PP. posłów i zupełną legacyi mojej odprawę, przy pocałowaniu świętobliwej ręki pańskiej i pożegnaniu, wielkie i nie bez zapachu mego odniosłem od króla JM. pańskiego affektu znaki i podziękowanie, z tej okazji, iż jako Pan dobry, chce mi oświadczyć za tę ochotę, prace i koszt w tej okazji podjęte, a przytem też i na dawne moje w wojsku zasługi mając respekt, jakakolwiek *in instanti* nagrodę, naprawił na mnie xięcia JM. (Radziwiłła, Podkomorzego W. X. Lit.) z panem Podczaszym Litewskim, aby mi wyrozumieł, czemu się też chciał kontentować. Wiedząc ja o szczupłej szkatule pańskiej i wielkich natenczas rozchodach, podziękowawszy pokornie za takową łaskę, powiedziałem, że to nie pierwsza moja królowi JM. przysługa, bo mam za tak wiele lat w wojsku zasługi i insze pretensye. Kontentując się natenczas takową króla JM. dobrocią i ochotą, aby dla mnie miał ciężko szkatule swojej czynić, nie życzę. Kiedy ta uboga ochota i przysługa moja będzie miała miejsce w pamięci pańskiej, nie zejdzie na okazjach publicznych, w których mi to pan dobrotliwy nagrodzić będzie mógł, bez uszczyrku szkatuły teraz swojej. Co zrozumiawszy, jako to mile odemnie przyjął, oświadczył to zaraz umyślnym za tę dyskretyj podziękowaniem i do piersi pańskich podjętą głowę moją przyściśnięciem, z przyobiecana pańskim słowem w podanych okazjach łaską. Co zaś potem i samą oświadczył rzeczą, królewski swój affekt od tego czasu ku mnie skłoniwszy i aż do śmierci swej dotrzymując go.“

Z równą przyjemnością opisuje Stanisław (str. 834) przyjęcie u królowej, za Gdańskiem — „która zaraz“ — (czytamy w diariuszu) „dowiedziawszy się o powrocie moim, kilku posłańców jednego za drugim wyprawiła do mnie, życząc sobie jako naprędzej słyszeć odemnie relacyę drogi mojej, i z jaką radością będzie przyjęta od króla JM. co za mowy i pytania o jej gładkości, obyczajach i innych przymiotach były, jako tak nierychły do Polski przyjazd i bawienie się w drodze akceptowany, i cokolwiek było *ad saliantum curiositatem* potrzebnego. Czego wszystkiego uczyniwszy dostateczną przy oddaniu listu od króla JM. i pocałowaniu ręki relacyą, z niemalem, jako to zaraz oświadczyła przy wszystkich, ukontentowaniem odniosłem zato podziękowanie i obiecaną w podających się okazjach do króla JM. promocyą, czego do tego czasu nie widać.“

Podczas dalszego pobytu Stanisława w pobliżu dworu, w Warszawie, pan Kasztelan Krak. i Hetman W. K. umarł. Oświecim, nie uwolniony jeszcze od marszałkowskiego przy jego dworze, pospieszył na pogrzeb do Brodów, gdzie w maju r. 1646 (str. 872) złożył swój urząd i pożegnał rodzinę pańską. Otwierała mu się teraz jeszcze świetniejsza przyszłość. Gdyż zręczne zbliżenie się do dworu królewskiego zaczęło wkrótce pomyślnie nieść owoce. Naprzód — „respektując i na świeżą przysługę moją“ — opowiada Stanisław (str. 857) — „w tej drodze uczynioną i na stratę pana mego, udzielił mi (król JM.) z łaski swej pańskiej dwa tysiące złotych jurgieltu na Barze.“ Prócz tego uzyskał Stanisław konfirmacyę i powiększenie jakiejś innej donacyi królewskiej (str. 974), wartującej kilkadziesiąt tysięcy złotych. Wreszcie dał mu król największy dowód swojej łaski i przychylności tem, iż jak sam Stanisław (str. 974) wyraża się — „mnie, niegodnego sługę swego, nie z żadnej godności mojej, ale z szczególnej dobroćliwości swojej, naznaczywszy zaraz po śmierci dobrodzieja mego JMPana Krakowskiego do usługi swej i jednego syna swego natenczas, całe mi to przez JMPana Kanclerza i JMPana Marszałka nadwornego deklarował i zdać *gubernationem* jego, wzięwszy go z opieki białychgłów, wprędce obiecał.“

Było najwyższy stopień fortuny Stanisławowej. Rządca młodzieży dworskiej, przewodnik wielkich panów, miał zostać pedagogiem koronnym. Jakoż odpowiadał on wszelkim wymaganiom obowiązku nowego. Wieloletnia służba wojskowa nadała mu charakter doświadczonej. Długi pobyt za granicą obeznał go z najznamienitszymi osobliwościami swojego czasu. Otarcie się o życie i obyczaje dworskie wdobyło go w sekreta najwykwintniejszej światowości. Łaska wreszcie natura obdarzyła go z urodzenia umysłem giętkim, pojętym, kłiwym na wszelkie wrażenia subtelniejsze. Jak mało który z swoich spółziomków ówczesnych, zdolen był Stanisław unosić się admiracyą dla sztuk nadobnych, zwłaszcza malarstwa, którego wzory celniejsze „nie mogą nasycić go swoim widokiem (str. 1044).“ Niemniej wrażliwym znajdują go wszelkie piękności natury. Opisy jego podróży odznaczają się niezwykłą skłonnością do obrazowania oblicza ziemi zwiedzanej; kaskada włoska w pobliżu Chiusy (stron. 1056) pobudza go do niezwykłej radości i szerokiej deskrypcyi, a piękność górskich okolic Ossiachu, wespół z przywiązaniem do nich wspomnieniem króla Bolesława Śmiałego, wprawia go nawet w natchnienie wierszopisarskie, którego płody, jak nam na str. 1054 zaleca, „*vide* w notatach dawnych.“ Nie sprzeciwiała się też podobnej oglądzie umysłowej niyb poetyczna wiara w często (str. 851, 992, 1119) zapisywane sny, *omina*, wizye cudowne, będąca powszechną modą onego czasu. Wieńczyła ją zaś nadzwyczajna troskliwość w zastosowywaniu się do wszelkich wymagań poloru zagranicznego, mianowicie stroju cudzoziemskiego, którym Stanisław odznacza się po dziś dzień na znanym obrazie kaplicy Oświecimów, i w który też przyodziewał natychmiast swoich młodych towarzyszy podróży, czyto JMPanów Koniecpolskich (str. 770), czy własnego brata młodszego, Wojciecha (str. 1055), ile razy wyjeżdżał z nimi do cudzych krajów. I byłby prawie niekompletnym ten obraz, gdyby go nie uzupełniał rys pewnej rozmiłowanej w sobie próżności, dbałej o opromienienie się w oczach ludzkich nierównie świetniejszym blaskiem, niż było w rzeczywistości. I tak np. znając języki łaciński, francuzki, włoski, chce Stanisław pochwalić się jeszcze znajomością języka niemieckiego i tłumaczy w tym celu czytelnikowi swych pamiętników (str. 776), że *blau* znaczy w języku niemieckim *kwiat*. Tymże wiedziony duchem, przedstawia on się w owych opisach poselstw od świeżo-poślubionej królowej Maryi Ludwiki i do niej jako osobę główną, nie mającą żadnych rywalów, podczas gdy z dokładniejszego opisu tych samych scen, np. z podróży pani de Guebriant (Laboureur I. 106, 136) dowiadujemy się, że głównymi postaciami, od królowej do króla był Wojewódzcy Łęczycki, Przerębski, a od króla do królowej brat królewski Karol, biskup Wrocławski i Płocki, którym Oświecim tylko jako przyboczny dworzanie mógł towarzyszyć.

Nie wchodziło przecież w takie drobnostki. Służyły one owszem do tem barwniejszego ucharakteryzowania ludziom widoku Stanisława a uprzyjemnienia życia Stanisławowi. Owoż zwłaszcza przez kilka miesięcy po onem zamianowaniu go dworzaniem królewskim i przyszłym wychowawcą młodego królewicza, śmiało mu się życie zupełną pogodą i swobodą. „Gubernacyę“ swego koronnego piastka, miał Stanisław objąć dopiero wtedy, gdy rodzice królewscy zgodzą się na wzięcie królewicza z pod pierwiastkowej pieczy niewieściej. Tymczasem był Stanisław zupełnie wolnym i używał tej swobody do miłego wypoczynku w domu rodzinnym, do odwiedzin przyjaciół, a osobliwie do ciągłych przejazdów gwoli rozrywki i ciekawości. Oto np. odbywa się koronacya królowej w starożytnej stolicy Jagiellońskiej. Zaraz też Stanisław (str. 885) — „odpocząwszy nieco sobie i koniom w domu, a życząc sobie widzieć tę uroczystość“ — wyjeżdża do Krakowa. W początkach następnego miesiąca w sierpniu 1646, (str. 886) — „Król JM. zapuścił się do Lwowa, dla kontynuowania zaczętej imprezy (wojny tureckiej) i rewidowania chorągwi i regimentów nowozaciągniętych, którym tam kazął się dla popisu ściągac.“ Zaczem i nasz Stanisław, z przyjaciółmi, „chcąc widzieć *eam novitatem*, która *tantum* Rpltej *incussit terrorem*“, wyrusza natychmiast ku Olesku, bawiąc się bankietami po drodze. Powróciwszy do domu, przejeżdża się Stanisław dalej to po sejmikach, to po ucztach pogrzebnych, aż nakoniec w jesieni „poczęły latać po koronie różne pogłoski, jako na odbywającym się właśnie sejmie warszawskim panuje wielki *fremitus* na tę wojnę turecką i zgoda stanąć niemoże. Jedni pisali“ — mówi Stanisław (str. 948) — „że na przymuszenie szlachty i posłów do konsensu tego stanęło wojska szwedzkiego od króla zaciągniętego dziesięć tysięcy około Warszawy. Drudzy, że draganów i gwardye królewskie rozłożono i rozdano gospody po dworach szlacheckich. Że do zamku karet i nikogo nie wpuszczają, łańcuchami bramy zamkowe pozamykawszy i działa w nich pozataczawszy. Że sejmowania król pozwolić nie chce w zamku, ale w polu, gdzie go panem uczyniono i inszych tak wiele plotek *malevoli* na pana i kanclerza rozsiewali złościcy, *exacerbando* przeciwko nim *animos* *habilitatis*, którym lubom ja nigdy wiary nie dawał, i drugim, aby niewierzyli płonny powieściom, perswadowałem; że jednak *passim* tego pełno było, a wszystko z datami z Warszawy, chcąc się czego dowiedzieć pewniejszego, wyjechałem do Warszawy“ — i bawi tam umyślnie aż do skończenia sejmu.

I w tymto szczęśliwym czasie, bezpośrednio za powrotem z sejmu warszawskiego, dotknął Stanisława bolesny cios z tej właśnie strony, która zapewne ze wszystkich terażniejszych uciech i przyjemności była najdroższą jego sercu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)